

# Achremczyk, Stanisław

---

## Uwagi o życiu i działalności Ignacego Krasickiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 139-150

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Stanisław Achremczyk

## UWAGI O ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI IGNACEGO KRASICKIEGO

Życie i działalność ostatniego przedrozbiorowego biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego ciągle frapuje, intryguje oraz zastanawia historyków i historyków literatury. Jaki był Krasicki, dlaczego tak, a nie inaczej postępował, czy był dobrym duszpasterzem bądź administratorem? Interesuje to nie tylko naukowców, ale i czytelników. W pięć lat po świetnej książce Zbigniewa Golińskiego ukazały się dwie kolejne biografie o Ignacym Krasickim. W 1983 r. nakładem wydawnictwa „Pojezierze” wyszła praca francuskiego autora Paula Cazina, a rok później „Czytelnik” wydał książkę Włodzimierza Maciąga. Rozprawę Paula Cazina zaliczyć należy do klasyki polskiej historii literatury. Wydano ją po raz pierwszy w 1940 r. we Francji. Wówczas w przedmowie do biografii Krasickiego Paul Cazin pisał: „Książka ta, rozpoczęta w czasach gdy Polska odradzała się w pokoju, wychodzi na świat oprócz nowej wojny. Polskiej kulturze grozi zagłada. A przecież kultura, która wydała takich pisarzy jak książę biskup warmiński była chlubą Europy”. Jak na ówczesny stan badań była to praca dobra, dlatego też inicjatywę wydania jej w polskim przekładzie należy ze wszelkimi pochwałami. Maciąg natomiast intryguje czytelnika domysłami i pytaniami, chce ukazać świat wewnętrznych przeżyć Krasickiego. Ujawnia jak liczne są sporne i niezbadane epizody z życia biskupa warmińskiego.

Jak zatem widzą i jak oceniają Krasickiego ci dwaj autorzy — Polak i Francuz? Paul Cazin poświęcił działalności Ignacego Krasickiego wiele lat studiów. Jego zamiarem było oczyszczenie Krasickiego z zarzutów stawianych mu przez dotychczasowych znawców przedmiotu. Chciał dać inną ocenę działalności Krasickiego. „Nie stwierdziłem, pisałem w przedmowie, wprawdzie, by zasługiwał na kanonizację, lecz odkryłem go, jak sądzę, jako człowieka poważniejszego i bardziej godnego szacunku, niż na ogół sądzą dziś sami jego rodacy”. Może zastanawiać skąd u tego Francuza żyjącego w latach 1881—1963 (błędnie podano jego datę śmierci) zainteresowanie polską kulturą. Narodziło się ono dzięki spotkaniu z rodziną Raczyńskich przebywających na wakacjach w Bretanii, na kilka lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Później na zaproszenie Raczyńskich przyjechał do Rogalina, zafascynował się literaturą polską i nauczył się języka polskiego. Niebawem zajął się przekładami na język francuski dzieł Gabrieli Zapolskiej i Józefa Weyssenhoffa. Po pierwszej wojnie światowej wydał *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska oraz *Pana Tadeusza*. Wówczas też rozpoczął studia nad Krasickim uwieńczone uzyskaniem polskiego doktoratu na Uniwersytecie im. Jana

---

\* Paul Cazin, *Książę biskup warmiński Ignacy Krasicki 1735—1801, Pojezierze*, Olsztyn 1983, 465 ss.; Włodzimierz Maciąg, *Życie Ignacego Krasickiego. Zapisy i domysły*, Czytelnik, Warszawa 1981, 373 ss.

Kazimierza we Lwowie. Cazin, zdając sobie sprawę z niedoskonałości swej dysertacji doktorskiej, postanowił kontynuować badania, by wydać pełną biografię biskupa warmińskiego. W tym mniej więcej czasie Krasickim zainteresował się Ludwik Bernacki. Rozpoczął on ogromną kwerendę archiwalną mającą służyć napisaniu biografii. Zgromadził większość materiałów, którymi nie chciał podzielić się z Cazinem. Cazin świadom, iż bez ponad 700 listów Krasickiego nie napisze dobrej biografii czynił wszystko, aby znaleźć dokumenty zastępcze. Wykorzystał korespondencję przechowywaną w rodzinnym archiwum Krasickich w Bachorcu, dostępną literaturę polską i obcą, a także opublikowane źródła. Niewykorzystanie tak wielu listów zbożyło rozprawę Cazina, co nadmienia Zbigniew Goliński w posłowniu do wydanej przez „Pojezierze” książki. Pisz on, iż zabrakło „dwu prawie kompletnych zbiorów listów Krasickiego pisanych po francusku do Kajetana Ghigiottiego, rezydenta króla polskiego do spraw włoskich w Warszawie oraz do Henryka Ahasvera Lehndorffa właściciela Sztynortu, bliskiego sąsiada biskupa warmińskiego. Te osobiste wypowiedzi autorskie, zwłaszcza blisko półtorej setki listów do Lehndorffa, pisanych właściwie bez żadnych konkretnych interesów, lecz z potrzeby towarzyskiego i chyba rzeczywiście przyjacielskiego kontaktu w lidzbarskim odosobnieniu, mają niepowtarzalną wartość dla poznania osobowości Krasickiego. Listy (w liczbie 166) do Ghigiottiego, który był jednocześnie kanonikiem warmińskim, odsłaniają znów oblicze Krasickiego zakrzętniętego wokół codziennych spraw gospodarza lidzbarskiej rezydencji i wójarza diecezji.”<sup>1</sup> Cazin nie dotarł nie tylko do tych dokumentów, ale nie wykorzystał również, o czym Goliński nie wspomina, archiwaliów warmińskich. Zresztą dzisiejsi biografowie Krasickiego w małym stopniu sięgają po bogate zbiory Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. O ich wartości i przydatności do badań nad Krasickim mogą świadczyć liczne artykuły ks. bp. Jana Obląka<sup>2</sup>.

Książka Cazina, wydana w polskim przekładzie Michała Mrozińskiego i opracowaniu Zbigniewa Golińskiego przez „Pojezierze” zasługuje na uwagę jako jeszcze jedno spojrzenie, tym razem cudzoziemca, na osobę biskupa warmińskiego. Dzieło składa się z dziewięciu rozdziałów, wstępu, posłownia, noty wydawcy, bibliografii oraz indeksu nazwisk i miejscowości.

Jak zatem jawi się Krasicki w biografii Cazina? Autor ocenił go surowo, miejscami nazbyt surowo, jest to jednak wynikiem nieznamomości wspomnianych już listów do Ghigiottiego i Lehndorffa. Z wieloma poglądami i ocenami nie można dziś się zgodzić, np. choćby w sprawie zadłużenia biskupa lub jego stosunków z dworem pruskim. Mimo to praca Cazina, z krytycznym opracowaniem jakiego nie szczędził jej świetny znawca przedmiotu Zbigniew Goliński, warta jest przeczytania. Należy przy tym pamiętać, iż została ona napisana ponad czterdzieści lat temu, obecnie nieporównanie więcej wiadomo o życiu i działalności Ignacego Krasickiego.

Cazin koncentruje się głównie na literackiej działalności Krasickiego. Ta

1 P. Cazin, op. cit., ss. 417–418.

2 J. Obląk, *Biskup Ignacy Krasicki organizatorem poczty na Warmii*, Studia Warmińskie, 1973, t. 10, ss. 75–86; tenże, *Odnaleziony rękopis Ignacego Krasickiego*, Studia Warmińskie, 1971, t. 8, ss. 5–48; tenże, *Materiały do działalności kulturalnej Ignacego Krasickiego. O stosunku do sztuki i zbiorach artystycznych*, Studia Pomorskie, Wrocław, 1957, t. 2, ss. 401–431; tenże, *Sprawa inwentarza biskupstwa warmińskiego po przejściu Ignacego Krasickiego do Gniezna*, Studia Warmińskie, 1967, t. 4, ss. 5–33; tenże, *Stanisław Drożyłowski, kapelan i dworzanin Ignacego Krasickiego*, Rocznik Olsztyński, 1958, t. 1, ss. 31–46.

tematyka go frapuje i w niej czuje się najlepiej. Przedstawia Krasickiego jako poetę epickiego, powieściopisarza, satyryka, bajkopisarza, moralistę. Znika Krasicki jako człowiek z jego nadziejami i rozterkami, znika też jako biskup i administrator. Tym zagadnieniem autor poświęcił 2 pierwsze rozdziały *Lata młodości* i *Kariera* oraz rozdział ósmy *Dies pleni*. W porównaniu z biografią Golińskiego książka Cazina jest w tych partiach uboższa i pozostawia niedosyt. Autor traktuje niektóre kwestie bardzo pobieżnie zatracając o nie jakby mimochodem. Brak w zasadzie wiadomości o działalności duszpasterskiej i administracyjnej Krasickiego. Nie jest to zarzut pod adresem Cazina, Włodzimierz Maciąg te kwestie również pomija, a jeśli już coś pisze na ten temat, to zgodnie z obiegowym twierdzeniem, iż Krasicki nie duszpasterz i żaden z niego administrator. Jaki zatem był Krasicki jako biskup? Cazin jako przykład jego duszpasterskiej działalności podaje dwie wizytacje: w Jezioranach i Rogożu. Tu daje się dotkliwie odczuć brak znajomości archiwaliów warmińskich. Warto przytoczyć fragment relacji do Rzymu pisanej przez Krasickiego w 1771 r. w której przedstawił on swoje poczynania na terenie diecezji. „Duchowieństwo, pisał, zachęcam do gorliwego spełniania obowiązków. Jestem często odrywany od diecezji ze względu na obowiązki senatorskie, ale po zakończeniu narad nie bawię długo, tylko zaraz powracam do diecezji. Zaczęłam wizytację, lecz z powodów niespokojnych czasów musiałem ją przerwać. Dzięki archidiecezji, którzy co roku wizytują swoje archidiecezje, jestem zorientowany co się dzieje w diecezji. Często sam, a czasami przez sufragana udzielam święceń i sakramentu bierzmowania. Miałem zwołać synod, ale trudne czasy na to mi nie pozwoliły. Mimo tego dbam o dyscyplinę wśród ludności i duchowieństwa, przestrzegam, by księża głosili kazania i administrowali sakramenty św.”<sup>3</sup>. Zdania powyższe można uznać za źródło zbyt subiektywne, by na jego podstawie powziąć opinię o Krasickim jako duszpasterzu, niemniej nie należy go całkowicie odrzucać. Najnowsze badania, w tym ks. bp. Jana Obłąka, pozwalają mniej krytycznie patrzeć na duszpasterską działalność Krasickiego. Dowodzą one również, iż Krasicki wywiązywał się ze swych obowiązków biskupich. Ustalono, że przeprowadził dwukrotnie generalną wizytację diecezji<sup>4</sup>, dwukrotnie wizytował katedrę fromborską, konsekrował kościoły, udzielał sakramentu bierzmowania i święceń kapłańskich. Były więc to zajęcia pochłaniające sporo czasu. Dzięki jego wizytacji, we wrześniu 1779 r. w Olsztynie, zachowały się informacje, że w bibliotece fundacji różańcowej znajdował się śpiewnik polski J. Kronowskiego i śpiewnik Dunina<sup>5</sup>. Przebywając wówczas w Olsztynie napisał list do Ahasvera Lehdorffa donosząc mu wierszem o trudach wizytacji:

Wizytacja — wierzaj — uroczą nie bywa,  
 Jest niby pielgrzymka nader kłopotliwa.  
 To oddają ukłon, to kłaniają mi się,  
 Chwali się, karci się i błogostawi się.  
 Czasami się kielich wychyli — niewielki —  
 Czasem się napróżno wzdycha do kropelki.  
 Moc dzwonów, ukłonów etcetra<sup>6</sup>.

3 A. Szorc, *Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji*, Studia Warmińskie, 1968, t. 5, s. 228.

4 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1, Olsztyn 1984, s. 151.

5 A. Wakar, *Olsztyn 1353—1945*, Olsztyn 1971, s. 132.

6 *Korespondencja Ignacego Krasickiego 1743—1801*. Z papierów L. Bernackiego wydali

Wspierał też Krasicki budowę kościoła w Bisztynku, zatwierdził bractwo św. Walentego w Klewkach<sup>7</sup>. Wykazywał więc zainteresowanie życiem parafialnym. Przeszudiowanie wielu tomów dokumentów przechowywanych w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie powinno przynieść nowe interesujące informacje o Krasickim jako duszpasterzu. Na marginesie warto zaznaczyć, iż on właśnie uporządkował oraz kazał oprawić owe archiwalia.

Dyskusyjna jest ocena Krasickiego jako administratora diecezji. Ani Paul Cazin, ani Włodzimierz Maciąg nad tą kwestią się nie rozważają. Powszechnie uważa się Krasickiego za nie najlepszego administratora, dostrzegając równocześnie jego dbałość o zamek lidzbarski. Przed laty toczyła się dyskusja o roli Krasickiego w reformie gospodarczej na Warmii<sup>8</sup>. Pierwsze lata rządów biskupa cechował rozmach reform i wzrost napięć społecznych. W wyniku reformy pogorszyła się bowiem sytuacja materialna ludności. Dążono do zamiany świadczeń w naturze na czynsz, a były to — o czym trzeba pamiętać — wyjątkowo trudne lata kryzysu monetarnego i politycznego. Niezadowolone poddanych usiłował wykorzystać sufragan warmiński Karol v. Zehmen, kierując ich skargi na dwór królewski, do ambasady carskiej w Warszawie i do nuncjusza apostolskiego. Jaką rolę odegrał w tym konflikcie Krasicki, tego na razie dokładnie nie wiemy. Zgodziłbym się z Władysławem Ogrodzińskim, iż twórcą reformy i jej realizatorem był kanonik warmiński Tomasz Szczepański i on ponosi współodpowiedzialność za ucisk chłopów i mieszczan.

Niewątpliwą zasługą Krasickiego było zorganizowanie poczty warmińskiej utrzymywanej z dochodów biskupich<sup>9</sup>. Ta bezpłatna poczta istniała zaledwie cztery lata. Nie wykazał natomiast biskup należytej troski o warmińskie szkolnictwo elementarne i nie wsparł wysiłków ks. Tomasza Grema, domagającego się szkół z polskim językiem wykładowym w południowej Warmii. Tenże sam Krasicki wystarał się jednak przy pomocy Karola v. Hohenzollerna o 2 miejsca dla studentów diecezji warmińskiej w rzymskim Collegium Germanicum.

Trwanie Krasickiego na Warmii, po jej zaborze przez Prusy, stanowiło przedłużenie rządów biskupów polskich o ponad lat dwadzieścia. Dwór w Lidzbarku Warmińskim w dalszym ciągu tętnił polskim życiem. Kontakty z krajem, mimo granicy, były ożywione. Gośćmi Krasickiego bywali wybitni ludzie polskiego Oświecenia. U biskupa przebywała jego rodzina; dzięki niemu po funkcje kanoników warmińskich sięgnęli trzej Krasiccy, bracia biskupa: Ksawery, Karol i Marcin. Zabiegał też Krasicki o utrzymanie polskości duchowieństwa warmińskiego. Cazin dostrzegał ten problem „przeznaczeniem Krasickiego — pisał — było pozostać tam, stać się wielkim pisarzem i opóźnić germanizację tych krajów przy ujściu Wisły, chrześcijańskich i polskich od tyłu stuleci. Gdyby wyjechał, jakiś biskup pruski zastąpiłby go natychmiast”. Krasicki chciał opuścić Warmię i przenieść się na jedno z biskupstw koronnych, ale nie otrzymał na to zgody Stanisława Augusta. Królewska od-

i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego, t. 1, Wrocław 1958, ss. 366—367.

<sup>7</sup> J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1984, s. 107.

<sup>8</sup> W. Łukaszewicz, *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego na Warmii w latach 1767—1774*, Prace Polonistyczne Uniwersytetu Łódzkiego, Seria XII, 1955, ss. 207—243; W. Ogrodziński, *Pomiędzy Krasickim a von Zehmenem*, Rocznik Olsztynski, 1958, t. 1, ss. 245—264.

<sup>9</sup> J. Oblak, *Biskup Ignacy Krasicki*, s. 80.

mowa świadczy o mądrej i dalekowzrocznej polityce tegoż władcy w stosunku do ziem zabranych.

Cazin, co warto podkreślić, podał poprawne informacje o dziejach ludności i ustroju Warmii, opierając się na opracowaniach historyków warmińskich niemieckiego pochodzenia, niemniej niektóre dane wymagają sprostowań i uzupełnień. Fragmenty pracy Maciąga odnoszące się do spraw warmińskich wymagają natomiast gruntownego przepracowania. Sejmik warmiński zwoływany był za porozumieniem biskupa i kapituły najczęściej do Lidzbarka Warmińskiego, ale też do Reszła i Ornety. W jego obradach uczestniczyli nie tylko delegaci szlachty i miast, ale również — o czym nie pisze Cazin — przedstawiciele chłopów. Była to zatem jedyna w Rzeczypospolitej pełna reprezentacja stanowa. Sejmik warmiński, podobnie jak sejmiki polskie i litewskie, przeżywał w XVIII wieku kryzys działania.

W 1772 r. na Warmii było 12 miast, natomiast podawane liczby parafii są różne. Według Cazina było ich 77, co jest zgodne z informacjami Krasickiego przesłanymi do Rzymu w 1771 r.<sup>10</sup> Biskup Jan Obłąk na podstawie danych pruskich utrzymuje, iż w chwili zaboru Warmii przez Fryderyka II było 76 kościołów parafialnych i 14 filialnych<sup>11</sup>. Również liczba zakonów podana przez Caziną nie jest ścisła. Z relacji biskupa Grabowskiego przesłanej do Rzymu wiemy, że działały placówki jezuickie w Braniewie, Reszlu, Świętej Lipce, Tyłży, Królewcu, oprócz tych — nie wymienione przez Grabowskiego — w Kłajpedzie i Elblągu. Były też 3 klasztory bernardynów (a nie franciszkanów!) w Barczewie, Stoczku Warmińskim i Kadynach oraz jedno zgromadzenie żeńskie Sióstr Katarzynek.

Kolegium jezuickie w Braniewie powstało w 1565 roku nie zaś w 1564, błąd ten powinien być w polskim wydaniu skorygowany osobnym przypisem.

Podobnie należało postąpić z błędną informacją, głoszącą jakoby od połowy XVII wieku nie było w Polsce szkół różnowierczych, skoro istniały gimnazja protestanckie w Gdańsku, Toruniu i Elblągu.

W 1773 roku jezuici prowadzili w Polsce dokładnie 66 zakładów wychowawczych.

Wyjaśnienia wymaga kwestia dopuszczania dysydentów do urzędów publicznych. Z wywodów Caziną można wywnioskować, że odsunięto ich od sprawowania pewnych urzędów dopiero w 1768 roku. Wręcz przeciwnie, senatorskich krzeseł nie piastowali oni już od połowy XVII wieku choć dopiero konstytucja sejmu 1733 roku zamknęła im dostęp do wszystkich funkcji urzędniczych. Dopiero w 1768 roku przywrócono innowiercom dawne ich prawa.

Mieszczanie utracili prawo nabywania dóbr ziemskich oraz dostępu do stopni oficerskich znacznie wcześniej niż to sugeruje Cazin.

Sejmik generalny Prus Królewskich był reprezentacją stanową, a nie stanami pruskimi. Oczywiście należało do niego prawo przyznawania indygenatu pruskiego, z czego skorzystał Krasicki, ale nie mógł sejmik nadawać praw miejskich.

Nie twierdziłbym, iż biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski był przyjacielem króla Stanisława Augusta. To, że biskup nie sprzeciwiał się jego wyborowi i rozumiał potrzebę reform, proponowanych przez Stanisława

10 A. Szorc, op. cit., s. 221.

11 J. Obłąk, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959, s. 27.

Augusta, nie jest jeszcze oznaką przyjaźni. Grabowski przyjechał do Warszawy w 1765 r., (a nie w 1764) i został wówczas serdecznie przyjęty przez króla.

Warto było zaznaczyć, iż Aleksy Husarzewski królewski komisarz generalny w Gdańsku był zaprzyjaźniony z Grabowskim, dlatego też wykorzystano jego pośrednictwo przy rozmowach z biskupem dotyczących nominacji Krasickiego na koadiutوریę warmińską.

Można by mieć jeszcze kilka uwag do książki Paula Caziną, należy jednak pamiętać, iż w większości wynikają one ze stanu ówczesnych badań. Pracę tę należy — jak już wspomniano — ocenić jako jeszcze jedno spojrzenie na Krasickiego i to oczami cudzoziemca.

Ciekawe przeto jest przesłedzenie jak patrzy na Ignacego Krasickiego polski biograf, Włodzimierz Maciąg. Książka Maciąga bliższa jest pracy literackiej niż naukowej. Pozbawiona jest przypisów, wykazu źródeł i literatury, nie ma tytułów rozdziałów. Autor zadał sobie trud zrekonstruowania świata duchowego biskupa warmińskiego, jego nadziei, lęków, zawodów i rozterek. Sam podtytuł pracy *Zapisy i domysły* wskazuje na literacki charakter książki. Maciąg w formie swobodnej narracji postawił sporo pytań i wydobył wiele kontrowersyjnych problemów. Autor patrzy na Krasickiego krytycznie, nieraz bardzo krytycznie. Doszukując się motywów, takiego, a nie innego postępowania biskupa, opiera swe końcowe wnioski na wyselekcjonowanym materiale, dostosowując go do z góry założonej oceny. Temat jest trudny, bo czyż łatwo rozstrzygać i pisać o wewnętrznych przeżyciach bohaterów minionych epok? Maciąg posiłkuje się biografją Golińskiego, sięga też do pracy Caziną. Idzie tropem tych dwóch znawców życia księcia poetów, ale zgromadzony przez nich materiał wykorzystuje pobieżnie i przy tym nieuważnie.

Książka Maciąga wprowadza czytelnika w rozterkę. Z jednej strony świetne pióra sprawia, że czyta się ją z przyjemnością, z drugiej jednak zawiera ona dużą liczbę błędów i to wcale niebłahych. Autor ma kłopoty z prawidłowym przedstawieniem historii, ustroju, a nawet położenia geograficznego Warmii. Przyzwyczajaliśmy się, iż ludziom mieszkającym w odległych od Warmii stronach jej przeszłość jest obca. Kwestia ta była sygnalizowana niejednokrotnie na łamach Komunikatów Mazursko-Warmińskich.

Wydawałoby się, że skoro Maciąg pogrąża się w domysłach, poruszy też kontrowersyjną kwestię — jakim duszpasterzem i administratorem był Ignacy Krasicki. Tymczasem autor, podobnie jak Cazin, tego tematu w zasadzie nie podjął, a szkoda.

Zatrzymuje się natomiast nad kwestią, dlaczego Krasicki został księdzem. Podaje różne przyczyny od korzyści materialnych po chęć zrobienia kariery. Zastanawia się czy decyzję podjął samodzielnie, czy też pod wpływem otoczenia. W efekcie dochodzi do wniosku, że Krasicki był księdzem bez powołania. O tym, że nim został zdecydowało wyrachowanie, szukanie dróg dostatecznego życia. „Tajemnic sumienia — jak pisze Cazin, — nie łatwo przeniknąć”<sup>12</sup>. Nie przenika ich i Włodzimierz Maciąg. Cazin wskazuje pewne przesłanki decydujące o tym, iż Krasicki wstąpił do seminarium duchownego. Przypomina, że wychował się on w rodzinie bardzo religijnej, potem przyszły lata nauki w kolegium jezuickim i wreszcie postanowienie zostania księdzem. Nie znamy dokumentów mówiących, by Ignacy Krasicki, w przeciwieństwie do swego brata Ksawerego, przeżywał rozterki przed podjęciem tej decyzji. Matka, kobieta głęboko religijna widząc wahania Ksawerego nie nakłaniała

go do włożenia sutanny, można zatem przypuszczać, że i najstarszemu synowi pozostawiła wolny wybór.

Omawiając awans na koadiuturię warmińską zastanawia się Maciąg, czy ksiądz Krasicki zasłużył swą pracą duszpasterską na tę wysoką godność kościelną. Udowadnia, iż był on osobą bardziej świecką niż duchowną. Sąd ten podbudowuje fragmentami zeznania sławnego pijara, Stanisława Konarskiego, które złożył on przed nuncjuszem apostolskim w Warszawie, Antonim Viscontim. Ukazują one świecką działalność Krasickiego. Wynika z nich, że przyszedł koadiutor warmiński „nie jest księdzem duszpasterzem, nie jest kapłanem szczególnie gorliwym w służbie bożej i modlitwach, znajomością praw ani teologii nie błysnął”. Chcąc być bardziej obiektywnym należało przytoczyć całość zeznania Konarskiego, tak jak to uczynił Zbigniew Goliński. Maciąg zaś pominął następujące punkty w wypowiedzi autora *O skutecznym rad sposobie*:

„2. Wiem, że urodził się w diecezji przemyskiej. Jest mi to wiadome, ponieważ znam oboje rodziców z wielkiej sławy. Ojca jego znam nawet osobiście, posiada on dobra w powiecie przemyskim.

3. Wiem z całą pewnością, że urodził się w prawowitym małżeństwie i znakomitej rodzinie, ze szlacheckich i katolickich rodziców, których znałem.

4. Sądzę, że skończył trzydzieści lat, ale lepiej się to okaże z metryki chrztu.

5. Wiem, że od wielu lat jest kapłanem i widziałem go odprawiającego mszę św.

6. Wiem, że rodzice jego oddali go na wychowanie i przygotowanie do stanu kapłańskiego ks. Sierakowskiemu, arcybiskupowi krakowskiemu, mężowi znanemu w całej Polsce z pobożności i cnót biskupich, u którego przebywał przeszło trzy lata. Sam widziałem go tam kilka razy i niejednokrotnie słyszałem, że jak wielką pieczołowitością tenże arcybiskup starał się o wychowanie młodzieńca w świętości stanu kapłańskiego, przepisując mu odpowiednią lekturę, czuwając nad jego obyczajami i wychowaniem w pobożności i naukach. Sam arcybiskup razem z nim odprawiał codzienne praktyki pobożności, doroczne rekolekcje itp. do tego stopnia, że zwykliśmy mówić, iż młody Krasicki odbył cnotliwy nowicjat u biskupa przemyskiego. Mając to wszystko na uwadze twierdzą, że Krasicki jest dobrze zaznajomiony z ceremoniami kościelnymi i często przystępował do sakramentów świętych oraz, iż pod okiem rzetelnego mistrza przygotował się należycie do stanu kapłańskiego.

7. Jeszcze w czasie pobytu u arcybiskupa Sierakowskiego dokonał przekładu na język polski poematu Racine'a wydanego w obronie religii. Książkę, tę, będącą jedną z najlepszych z zakresu apologii religii katolickiej, uzupełnioną bardzo cennymi uwagami, ma oddać do druku dla pożytku publicznego. Co zaś tyczy pozostałych pytań, to przy okazji częstego z nim obcowania zauważyłem, że zawsze żył i myślał po katolicku, będąc wiernym w zupełności zasadom wiary katolickiej. Oświadczam też, że nic nigdy nie słyszałem od niego na temat jakichkolwiek zastrzeżeń, wysuwanych pod adresem katolickiej wiary.

8. Stwierdzam, iż od nikogo nie słyszałem ani też nie zauważyłem niczego, co by uwłaczało jego nieposzlakowanemu życiu, dobremu obyczajom, dobremu postępowaniu i sławie.

12. Pragnę oświadczyć uroczyście, że nigdy nie słyszałem ani też osobiście nie wiem, by tenże miał jakie zgorzenie na odcinku wiary, obyczajów czy



doktryny katolickiej. Nie zauważyłem też u niego żadnej skazy ciała lub charakteru które by mogły przeszkodzić w zamianowaniu go biskupem”<sup>13</sup>.

Z 14 punktów zeznania Konarskiego, Maciąg przytoczył tylko 6 i to takich, by odpowiadały jego tezie, że Krasicki „nie jest kapłanem gorliwym w służbie bożej i modlitwach”.

Zamiarem moim jest nie tyle obrona Krasickiego, co zwrócenie uwagi na właściwą analizę wykorzystywanych dokumentów. Istnieje wszak też zeznanie drugiego człowieka, do którego Maciąg nie sięgnął, mianowicie Antoniego Wiśniewskiego, fizyka i filozofa.

Czy Konarski twierdził, tak jak chce Maciąg, że Krasicki „znajomością prawa kanonicznego ani teologii nie błysnął”? Konarski zeznał: „Nie wiem, czy otrzymał jakiś stopień akademicki czy to z zakresu prawa kanonicznego, czy też z teologii, ale stwierdzam na podstawie bardzo częstych z nim kontaktów, że posiada taką wiedzę, jakiej wymaga się od biskupa, aby mógł innych nauczać”<sup>14</sup>. Analiza kazań Krasickiego właśnie z tego okresu dowodzi, iż pod względem teologicznym były one bez zarzutu, a pod względem interpretacji Pisma Świętego bardzo dobre<sup>15</sup>. Natomiast ks. Wirszyłło, który analizował kazania Krasickiego, zarzucił mu, o dziwo, nieznamość życia oraz zamiłowanie do pochlebstw.

Niedosyt, mało, zawód sprawia praca Maciąga we fragmentach dotyczących wydarzeń politycznych w Prusach Królewskich i na Warmii. W zasadzie należałoby je opracować na nowo. Zdumiewa, iż Maciąg nie wie, jak wyglądała owa historyczna Warmia. Nazwa „ziemia warmińska” używana przez autora jest nazwą literacką, a nie historyczną. Poważnym też błędem jest twierdzenie, iż w 1772 r. Fryderyk II ogłosił zabór Warmii i Sambii. To, że biskup warmiński tytułował się także biskupem sambijskim nie oznaczało, iż Sambia podlegała jego władzy administracyjnej. Sambia stanowiła część Prus Książęcych i nigdy w skład państwa polskiego nie wchodziła. Sztynort, posiadłość Ahasvera Lehndorffa, zdaniem Maciąga, znajduje się na Warmii. (powtarza to dwukrotnie), rzeczywiście wieś ta leżała w Prusach Książęcych. Autor opisując wydarzenia w Prusach Królewskich przenosi je automatycznie na teren Warmii, a przecież to odrębne prowincje połączone ze sobą, osobą biskupa warmińskiego, będącego prezesem Prus Królewskich, zasadą indygenatu, skarbowością itd.

Charakterystyka Warmii zaprezentowana przez Maciąga wymaga uzupełnienia i sprostowania. Sejmik warmiński był oczywiście zwoływany najczęściej do Lidzbarka Warmińskiego, ale zbierał się też w Reszlu i Orniecie. Tak samo jak Cazin, Maciąg nie zwrócił na to uwagi. Członek kapituły znaczy tyle samo co kanonik. Administrator diecezji był mianowany przez biskupa w przypadku jego wyjazdu poza granice Warmii lub wybierany przez kapitułę w okresie wakatu na biskupstwie. Właśnie na tym tle doszło do nieporozumień po śmierci biskupa Grabowskiego. Kapituła nie czekając na decyzję Krasickiego wybrała administratorem Karola v. Zehmena. Kiedy jednak doszła wiadomość o nominacji na tę funkcję Tomasza Szczepańskiego, Zehmen ustąpił.

Omawianie wypadków zachodzących w latach 1764—1772 w Polsce przy-

13 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979, ss. 185—186.

14 *Ibidem*, s. 186.

15 J. Wirszyłło, *Uwagi na marginesie kazań Krasickiego*, *Studia Warmińskie*, 1965, t. 2, s. 110.

chodzi Maciągowi z trudnością. Nie można zgodzić się z autorem, że w bezkrólewiu po śmierci Augusta III, Czartoryscy zaczęli wygrywać na sejmikach przedkonwokacyjnych i przy poparciu wojsk rosyjskich znosić dworskich w polu. Obecność wojsk carskich w Polsce sprzyjała Czartoryskim i umocniała ich pozycję, ale stronnictwo Potockich też było silne i nie zamierzało wcale poddawać się bez walki. Do sejmiku generalnego Prus Królewskich, który zebrał się w końcu marca 1764 r., „Familia” miała niewielką przewagę wśród wybranych posłów sejmowych. Przewagę tę mógł zniwelować przeciwny obóz pod warunkiem uzyskania zdecydowanej przewagi na generale pruskim, wybierającym nieograniczoną liczbę posłów sejmowych. Sejmik generalny Prus Królewskich nie przystąpił do obrad, pod pretekstem obecności wojsk carskich w Grudziądzu, miejscowości zjazdu sejmikowego. Pragnąc w przyszłości nie dopuścić do powtórzenia się sytuacji, by o przewadze danego stronnictwa wśród posłów sejmowych decydował sejmik pruski „Familia”, przeforsowała na sejmie konwokacyjnym uchwałę, ograniczającą liczbę posłów Prus Królewskich do dwóch z powiatu. Po sporach, w 1767 r. ustalono, że Prusy Królewskie będą wybierać 46 posłów sejmowych.

Stanisław August od początku swego panowania starał się pozyskać tę bogatą prowincję, doprowadzić do ściślejszego zespolenia jej z pozostałymi ziemiami polskimi. W realizacji tej polityki napotkał opór wielkich miast — Gdańska, Torunia i Elbląga — oraz szlachty, broniących partykularnych przywilejów Prus Królewskich. Stąd dla króla bardzo istotną sprawą będzie prowadzenie takiej polityki nominacyjnej, która miała doprowadzić do oddania senatorskich stanowisk pruskich przychylnym sobie osobom. Na awans Krasickiego najpierw na koadiutorię, a później biskupstwo warmińskie trzeba patrzeć przez pryzmat takiej polityki nominacyjnej nowego władcy. Biskup warmiński był prezesem Prus Królewskich (ani Maciąg, ani Cazin nie wyjaśniają co należało do kompetencji tej funkcji), do jego obowiązków należało zwoływanie sejmików generalnych i przewodniczenie ich obradom. Miał przeto znaczny wpływ na przebieg generałów i podejmowane na nich uchwały. Dlatego też Stanisławowi Augustowi zależało na powierzeniu biskupstwa oddanej osobie. Ignacy Krasicki uchodził właśnie za współpracownika króla. Rozpoczęto więc starania o uzyskanie koadiutorii warmińskiej dla niego tak, aby nie urazić biskupa Grabowskiego. Do starań tych zaangażowano bliskiego współpracownika biskupa, Aleksę Husarzewskiego. Grabowski z pewnością nie był zachwycony tą propozycją, ale nie sprzeciwiał się jej. Postawił zwyczajne warunki, by przyszły koadiutor był kanonikiem warmińskim i indygeną pruskim. Niesłuszne jest zatem twierdzenie Maciąga, że Grabowski „raczej mnożył trudności niż szukał ułatwień”. Zgodnie z sugestią Grabowskiego, Krasicki przy pomocy przyjaciół zdobył kanonię i indygenat pruski. Kanonię kupił od Ludwika de Lodron za czterysta dukatów rocznego dożywocia<sup>16</sup>, nie zaś za kilkadziesiąt tysięcy złotych. Początkową niechęć Grabowskiego król przełamał dwiema nominacjami senatorskimi dla członków jego rodziny. Brat biskupa, Jan Michał, został kasztelanem elbląskim, a szwagier Józef Pruszek kasztelanem gdańskim<sup>17</sup>. Wprowadzenie Krasickiego na koadiutorię, a w niedalekiej przyszłości na biskupstwo stanowiło pewien krok ku unifikacji Prus Królewskich i Warmii z Koroną. Krasicki miał

<sup>16</sup> Z. Goliński, op. cit., s. 181; P. Cazin, op. cit., s. 94.

<sup>17</sup> S. Achremczyk, *Nowa biografia Ignacego Krasickiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1980, nr 2, s. 261.

wesprzeć poczynania tej części szlachty, która popierała politykę Stanisława Augusta<sup>18</sup>.

Jakie zatem było pierwsze spotkanie Ignacego Krasickiego z Adamem Grabowskim? Czy wyglądało ono tak jak opisał Maciąg? Otóż Krasicki dość szybko pozyskał przychylność kapituły warmińskiej, w tym i Karola v. Zehmena. Nie mamy podstaw przypuszczać, by biskup kazał czekać swemu koadiutorowi kilka godzin na audiencję. W Lidzbarku Warmińskim powitano Krasickiego bardzo uroczystie. Przebywał on w rezydencji biskupiej 5 dni. To spotkanie odbyło się 2 miesiące, a nie 2 tygodnie przed śmiercią Grabowskiego.

Nastąpiła ona w grudniu 1766 r. Krasicki nie czekał więc długo na upragnione krzesło senatorskie i niemałe dochody płynące z Warmii. Wokół dochodów biskupów warmińskich narosło wiele niesprawdzonych wiadomości. Maciąg w ślad za starą literaturą historyczną ocenia je na 400 tysięcy złotych. Krasicki bardzo liczył na owe wysokie roczne dochody, o których tak dużo rozprawiano w Warszawie. Spotkał go jednak zawód, podobnie jak wielu jego poprzedników na biskupstwie warmińskim. Takie rozczarowanie przeżył również Jan Stefan Wydźga, pochodzący też ze średniozamożnego rodu. Z dokumentów wynika, iż dochody biskupa w 1771 r. wynosiły 229 369 zł., 23 gr., 14 denarów, z czego do rąk biskupa trafiło 206 231 zł., 8 gr., 14 denarów. Przeliczywszy to na ówczesną monetę berlińską, Krasicki otrzymywał rocznie 68 743 talarów 18 groszy i 3 fenigi<sup>19</sup>. Suma ta była oczywiście niemała, ale i nie ogromna, jak powszechnie wówczas mniemano.

Pierwsze lata rządów Krasickiego na Warmii przypadały na wyjątkowo trudny okres w dziejach Prus Królewskich i Rzeczypospolitej. Trudności oraz mnożące się konflikty społeczne nie ominęły też Warmii. Początkowe zaufanie kapituły przerodziło się po jakimś czasie w zatarg na tle reformy gospodarczej, przeprowadzanej przez kanonika Tomasza Szczepańskiego. Na czele opozycji stanął przychylny początkowo Krasickiemu, Karol v. Zehmen. Warto wiedzieć, iż Zehmen też odnosił się przyjaźnie do Krasickiego, pisze o tym warmiński historyk niemieckiego pochodzenia Anton Eichhorn<sup>20</sup>. Twierdzenia Eichhorna nie poddawałbym w wątpliwość.

Reforma gospodarcza na Warmii przebiegała w okresie konfederacji barkiej. Maciąg opisuje rozterki i rozdarcia wewnętrzne Krasickiego — miotającego się między królem, „Radomiem” i „Barem” — pełniąc jednocześnie „sporo błędów”. Ówczesne wydarzenia w Prusach Królewskich lokuje on na Warmii. I tak: szlachty dysydenckiej na Warmii nie było, była ona natomiast w Prusach Królewskich, gdzie w Toruniu w 1767 r. zawiązała konfederację dysydencką. W odpowiedzi na konfederację dysydenckie, przeciwnicy króla, w lipcu 1767 r., zjednoczyli się w konfederacji radomskiej. W Prusach Królewskich szlachta katolicka nosiła się z zamiarem utworzenia konfederacji antydysydenckiej. Plany te nie powiodły się. Na sejmiku generalnym gruzdądzkim, obradującym we wrześniu 1767 r., opowiedziano się za przyłączeniem się do konfederacji radomskiej<sup>21</sup>. Tymczasem Krasicki po wahaniach

<sup>18</sup> Ibidem, s. 261.

<sup>19</sup> A. Rogalski, *Kościół katolicki na Warmii i Mazurach*, Warszawa 1956, s. 223. W 1656 roku dla przykładu dochód biskupa warmińskiego szacowano na 137 814 zł, a kapituły na 70 751 zł.

<sup>20</sup> A. Eichhorn, *Die Weithbischofe Ermland*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1866, Bd. 3, s. 159.

<sup>21</sup> S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696—1772*, Olsztyn

zgłosił również akces do konfederacji radomskiej, z zastrzeżeniem dochowania wierności królowi. Przystąpienie to, w końcu sierpnia, „nie miało — jak słusznie zauważył Goliński — większego znaczenie politycznego”<sup>22</sup>. W tej zaognionej sytuacji zrówn Stanisław August, jak i „radomianie” usiłowali pozyskać Prusy Królewskie. Dziwnie przeto brzmią twierdzenia Maciąga, iż „Warmia była wciąż prowincją do zdobycia w walce politycznej”, dalej „szlachta warmińska podzielona była w poglądach, był tu znaczny procent dysydentów. Krasicki mógł to wykorzystać na korzyść króla. Nie uczynił tego. Nie pojawił się na sejmiku ziem pruskich, który obradował w Malborku, bo się prawdopodobnie nie chciał wypowiadać ani za królem, ani przeciw opozycji”. Wszystko to odnosi się do wydarzeń w Prusach Królewskich, a nie do Warmii.

Podobny błąd popełnił autor omawiając kwestię — konfederacja barska, a Warmia. Pojawiają się tam stwierdzenia, że królowi „chodziło o Warmię, czy szlachta warmińska będzie za, czy przeciw konfederacji barskiej” oraz „szlachta katolicka na Warmii bojkotuje te inicjatywy (poparcia polityki dworu) szlachta katolicka na Warmii daje wyraz swym sympatiom dla trwającej konfederacji”, „konfederaci, próbują organizować zwolenników, wznieść i tutaj walkę w imię «wiary i wolności»”. Jaka więc była sytuacja w rzeczywistości? Otóż wpływy konfederacji barskiej sięgnęły Prus Królewskich, na Warmii były one bardzo słabe. Mimo starań i nacisków konfederacji wielkopolskiej nie udało się w Prusach Królewskich zorganizować jednej konfederacji dla całej prowincji tak, jak w okresie wielkiej wojny północnej czy bezkrólewia po śmierci Augusta II. Powstały, i to późno, konfederacje po województwach. Najpierw w sierpniu 1769 r. skonfederowało się w Starogardzie województwo pomorskie, a we wrześniu województwo malborskie w Sztumie, chełmińskie w Pokrzydowie. Wymienieni przez Maciąga jako emisariusze konfederacji barskiej Wilczewski i Gotartowski, którzy przybyli na Warmię, to marszałkowie konfederacji wojewódzkich, pierwszy województwa malborskiego, drugi chełmińskiego. Na Warmii szukali schronienia przed wojskami carskimi. Konfederacja województwa malborskiego starała się oddziaływać także na Warmię. Jej marszałek, sędzia ziemski malborski, Walenty Wilczewski, nadał do władz warmińskich uniwersał, żądający wystawienia tysiąca żołnierzy pieszych i dostarczenia konfederatom dziewięciu armat<sup>23</sup>. Konfederacja malborska nie miała długiego żywota. W kilka dni po jej zawiązaniu marszałek Wilczewski musiał uchodzić na Warmię. Mimo zakazu władz pruskich przekraczania granic Prus Książęcych, Wilczewski przedarł się do Fromborka<sup>24</sup>. Niebawem dołączył do niego podwojewodzi chełmiński, Ignacy Gotartowski. Konfederaci chełmińscy nie zostali jednak całkowicie rozbiti, część z nich tocząc boje z wojskami rosyjskimi cofała się przez żuławy malborskie i elbląskie ku Warmii. Niewielka ich grupa dotarła w końcu do Fromborka i Braniewa<sup>25</sup>. Tutaj odnaleźli ich Prusacy, rozbroili i zmusili do służby wojskowej w szeregach armii Fryderyka II. Marszałek Ignacy Gotartowski nie dał się ująć, zbiegając na terytorium pruskie.

1981, s. 64; J. Dygdała, *Polityka Torunia wobec władz Rzeczypospolitej*, Warszawa—Poznań—Toruń 1977, ss. 112—114.

22 Z. Goliński, op. cit., s. 204.

23 Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, A 126b, k. 100 i n. Uniwersał Walentego Wilczewskiego, Sztum 20 IX 1769; W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768—1770*, s. 271.

24 W. Szczygielski, op. cit., s. 273.

25 Ibidem, s. 274.

Przechodząc do szczegółowych uwag należy sprostować, iż opiekunem Krasickiego w latach szkolnych był Michał Komodziński, a nie Kamadziński. Jan Karol v. Block rozpoczął pracę nauczycielską u Sapiehów w 1746, a nie 1747 r. Miast na Warmii było 12, a nie 13. Bibliotekę po biskupie Grabowskim odziedziczył jego brat Jan Michał, nie zaś kupił Krasicki. Michał Fox wcale nie był bibliotekarzem diecezji warmińskiej, lecz bibliotekarzem Krasickiego. Z rzymskich studiów wrócił Krasicki latem lub wczesną jesienią 1761 r., a nie w maju albo w czerwcu tegoż roku<sup>26</sup>. Niezręczne jest sformułowanie, iż wiosną 1794 r. wybuchły w Polsce powstania Madalińskiego, Kościuszki i Kilińskiego. Poznań w 1792 r. wcale nie był pod panowaniem Prus.

Drobnych potknięć w pracy Maciąga nie brakuje, szczególnie razi nieznamość spraw warmińskich, co starałem się wykazać w niniejszym artykule.

Otrzymałmy więc dwie różne biografie Ignacego Krasickiego, którego życie i działalność nie do końca są zbadane. Biografie te postawiły nowe pytania, podniosły problemy wymagające pogłębionych badań. Wyjaśnienie jakim był Krasicki duszpasterzem i administratorem wciąż czeka na badaczy.

---

26 Z. Goliński, op. cit., s. 116.